Przegląd Kościelny

Nr. 45. Poznań, 7 Maja 1885. **Rok VI.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Przyczynek do nauki „o tysiącletniem Królestwie."

Prawie równocześnie pojawiły się w ostatnim czasie w Niemczech dwa dzieła o tajemniczéj, pełnéj niedocieczonych i niezrozumiałych zagadek księdze Objawienia św. Jana, które w zasadniczem pojęciu i objaśnieniu po części nowem ze sobą się zgadzają, jakkolwiek w szczegółach bardzo się różnią. Biskup warmiński, ks. Krementz, wydał w r. 1883 u Herdera *Die Offenbarung des h. Johannes im Lichte des Evangeliums nach Johannes*, rok poprzednio zaś dawniejszy profesor seminaryum bisk., obecnie proboszcz w Volkensberg, w wyższéj Alzacyi, I. Waller, ogłosił w Rixheim dzieło pod tyt.: *Die Offenbarung des hl. Johannes*. Dotychczasowe objaśnienia Apokalipsy dzielono na cztery systemy: 1) objaśnienie kościelno-historyczne, które księgę tę za allegoryzowanie całéj historyi świata i Kościoła uważało; 2) czasowo-historyczne: protestanci widzą tylko obraz tego, co Apostoł Jan św. sam przeżył i doświadczył, katolicy zaś odnoszą do historyi pierwotnego rozwoju Kościoła; 3) państwowo-historyczne dopatrujące tylko wielkich epok historyi świata i Kościoła; 4) objaśnienie odnosi Objawienie Jana św. do ostatniéj epoki historyi kościelnéj, do końca świata i sądu ostatecznego.[1] Te systemy łączą ze sobą obaj autorowie i swój system nazywają historyczno-typiczny. Biskup Krementz rozwija w swym komentarzu pierwsze elementa typiki historycznéj Pisma św. i w ich świetle tłomaczy tajemnice Apokalipsy. Ks. Waller bierze tę typikę za podstawę swego objaśnienia, rozszerza ją i konsekwentniéj przeprowadza. Obaj uważają Chrystusa P. jako pierwowzór, obraz całéj historyi; w siedmiu dniach stworzenia widzą typ całego historycznego rozwoju, ograniczają go na 7 tysięcy lat, przyjmują zmodyfikowane nieco millenarium, którego peryod kościelno-historyczny oznacza Waller na czas pomiędzy 962 a 1962 r. ery chrześciańskiéj i którego ostatnim peryodem będzie siódmy tysiąc lat. Znajdujemy się tedy według zdania obu autorów w ostatniéj historycznéj epoce. Lecz podczas gdy Krementz chronologią tylko ogólnie uwzględnia i tylko siedem poselstw w myśli kościelno-historycznéj pojmuje, a całą wielką część (rozdz. 4—22) do eschatologii odnosi, dowodzi Waller, że ścisły porządek chronologiczny w typice w ogóle a w Apokalipsie w szczególe jest święta liczba 7. Ztąd ta liczba pojawia się i w dziele stworzenia i w dziele odkupienia i w końcu świata. Chrystus, którego 35letnie życie na ziemi podzielone być może na 7 części po 5 lat[2], jest wzorem całéj historyi zbawienia, która wedle dzieła stworzenia na siedem równych peryodów po tysiąc lat rozpada. Chrystus jest pierwowzorem czterech stopni objawienia (najpierwsze objawienie, żydostwo, chrześciaństwo, koniec czasu), które po siedem epok obejmują i z których dawniejsza jest zawsze typem następującéj. Czas pierwszego objawienia obejmuje dwa tysiące lat, tak samo żydostwo i wreszcie chrześciaństwo. Koniec czasu stanowić będzie okrągło tysiąc lat. Ten ostatni tysiąc należy do tysiącletniego Królestwa Chrystusowego, po którego skończeniu odbędzie się sąd ostateczny i zagłada świata. W niedalekiéj więc przyszłości oczekiwać możemy rozpoczęcia tego Królestwa. Na początku tego Królestwa pojawi się Chrystus ze swymi Apostołami na ziemi, aby odbyć sąd tj. aby rozstrzygnąć, kto w pierwszem zmartwychwstaniu i tysiącletniem Królestwie ma wziąć udział. Będą powołani do tego przedewszystkiem męczennicy św., następnie wszyscy wierni Chrześcianie, którzy antychrystyanizmowi czasu swego się opierali; oni to wszyscy powstaną z martwych, aby z Chrystusem przez tysiąc lat rządzić. Kto chce rządzić musi mieć poddanych; tymi poddanymi nie może być kto inny, jak tylko żyjący w czasie przyjścia Chrystusa Chrześcianie i wszyscy wierni, którzy podczas tego millenarium się urodzą. Obcować zaś zmartwychwstali będą z żyjącymi w taki sam sposób, jak Chrystus P. po zmartwychwstaniu aż do wniebowstąpienia z uczniami swymi przestawał. — Owoż treść wywodów Wallera.

Pomijamy wszystkie liczby i obrachunki, wszystkie zdania i domysły, dotyczące treści prorockiéj księgi Objawień, które z niedowierzaniem przyjmować należy, jako zbyt problematycznéj natury — zaznaczyć tylko pragniemy, że w wywodach autora chiliazm in optima forma powstał na nogi, nie ten gruby zmysłowy, żydowski i heretycki najstarszych sekt, którego Kościół nigdy nie przyjął, który pod najrozmaitszemi formami w średnich wiekach pomiędzy sektami marzycielskiemi pokutował, a ostatecznie przez protestantyzm wzięty został w opiekę, lecz ów delikatniejszy, który przed 5 wiekiem bałamucił w Kościele niektóre umysły, lecz natychmiast na opór z każdym dniem silniejszy i powszechniejszy napotkał, po wieku 5 umarł i pogrzebany został, jakby się spodziewać należało, na zawsze.[1]

Do tego chiliazmu przyznaje się ks. Waller na wielu innych miejscach, a nadto powołuje się na powagę innych exegetów katolickich, którzy tak samo jak on utrzymywać mają, „że jest prawdziwy, biblijny i katolicki chiliazm, stojący w pośrodku pomiędzy marzeniami heretyków a negacyą zupełną późniejszéj katolickiéj szkoły" (str. 426). Którzy to

---

[1]) por. Kaulen w nowym niem. *Kirchenlexicon* I str. 1034 wyr. *Apocalypse*. — [2]) Twierdzenie, jakoby Chr. P. miał żyć 35 lat na ziemi, nie da się z Pisma św., które tu jedynie decyduje, udowodnić. Gdy bowiem Chr. P. publicznie wystąpił, miał około lat 30, jego działanie zaś trwało według ewangelii tylko 3 i pół roku. Twierdzenie o 35 latach opiera się głównie na widzeniach Katarzyny Emmerich. Podług tego miało narodzenie się Chrystusa P. przypaść na 25 lutego 3997 r. czyli 747 po wybudowaniu Rzymu a jego wniebowstąpienie na dzień 10 maja 781 czyli r. 28 naszéj ery, ztąd dzień śmierci na 30 marca. W ten sposób całe życie ziemskie Zbawiciela obejmowałoby 34 lata 2 miesiące i 15 dni, okrągło 35 lat.

[1]) Niektórzy pisarze francuzcy nowszych czasów hołdują także chiliastycznym obłędom, a dotyczą one głównie antychrysta i końca świata. Vide *Etudes religieuses* 1868. II str. 552 itd.

są ci inni katoliccy exegeci? Bisping, na którego się Waller powołuje, przyznaje sam (Vorrede p. VI): „Wprawdzie moje objaśnienie tego miejsca (Obj. 20, 4—6) jest odmienne od przyjętego od czasu Augustyna św.“ A Reischl zauważa do Objaw. 20 6: „Od 4 wieku na wschodzie przez Chryzostoma, Bazylego, Grzegorzów Nazyanzeńskiego i z Nyssy, na zachodzie od Augustyna św. zażywa (prawie) kościelnéj powagi wykład, że „tysiąc lat“ nigdy co do litery, lecz jako symboliczną liczbę, a ztąd owe tysiąc lat związania szatana i panowania Chrystusa tylko jako figurę historycznego istnienia Chrześciaństwa jako religii całego świata przyjmować należy.“ Schwane zaś: „Biblijna podstawa usunięta została chiliazmowi z pod nóg, tym więcéj, gdy interpretacya św. Augustyna przez następnych Ojców i scholastyków prawie powszechnie przyjęta kościelną się stała.[1]) Jungmann zaś pisze: „Exceptis nonnullis priorum saeculorum patribus inde a saeculo quarto ineunte et saeculo quinto, ex quo tempore doctrinae et dogmatum christianorum intelligentia maxime explicata et exculta est, summique doctores ecclesiae floruerunt, *universi patres et doctores unanimiter* docuerunt, textus illos non sensu obvio et litterali, sed sensu translato et spirituali intelligendos esse, doctrinamque, quae clare sensui litterali illorum textuum nitebatur esse falsam.[2]) I już przed wiekami pisał Suarez: „Eodem modo sentiunt omnes expositores catholici, millenario numero universitatem temporis, quo regnat ecclesia, designari.“ [3]) Alboż mielibyśmy przez półtora tysiąca lat istniejący rozwój kość. teologii i exegezy po prostu ignorując, szukać podpory u autorów, którzy przez naukę kość. tylu wieków potępieni zostali w naszéj kwestyi?

O chiliazmie w różnych jego formach, a właściwie przeciw niemu pisano i za dni naszych wiele dobrych rzeczy, i nauka o tysiącletniem Królestwie wyjaśniona została i oceniona dokładnie z biblijnego, tradycyjnego i dogmatycznego stanowiska w niejednem znakomitem dziele?[4]) Wystarczyłoby odesłać czytelnika do tych dzieł najnowszych, lecz ze względu na tradycyjną stronę naszéj kwestyi chcielibyśmy kilka podać tu uwag. Autor ulegał w swym sądzie wpływowi téj podwójnéj okoliczności, że z jednéj strony liczbę reprezentantów chiliazmu przecenił, z drugiéj strony doniosłość zdań przez Ojców i teologów przeciw chiliazmowi sformułowanych za mało sobie ważył. Nie tylko heretycki, lecz chiliazm w ogóle od 4 i 5 wieku począwszy, stale i powszechnie przez katolickich teologów był potępiany i odrzucany. Uwagi nasze w téj sprawie, wyjaśniające naukę stałą reprezentantów prawdziwéj nauki Kościoła, uważamy za najstósowniejsze nawiązać do kilku zdań z przedmowy dzieła Wallera.

„We wszystkich ważnych kwestyach, mówi on tam, usiłowałem trzymać się tradycyjnego kościelnego objaśnienia, a jeśli do złagodzonego millenaryzmu apostolskich Ojców się przyznaję, stoję na starodawnym mocnym gruncie. Zbyt gorliwym przeciwnikom téj nauki odpowiadam spokojnie ze św. Augustynem: In dubiis libertas. Wiadomo, że pod tym względem nie ma żadnéj decyzyi nauczycielskiego urzędu kościelnego i ogólnie przyznają exegeci, że wiele miejsc Pisma św. w złagodzonym millenaryzmie prostsze i naturalniejsze znajduje objaśnienie, aniżeli w przeciwnéj doktrynie; inaczéj nie zaprzeczanoby już w drugim wieku autentyczności Apokalipsy jedynie dla tego, aby z millinaryzmem nie mieć nic do czynienia. Wprawdzie wszyscy znaczniejsi teolodzy wieków średnich i nowszych czasów, idąc w ślady ojców kościelnych, niepochlebnie się o téj nauce wyrażają. Lecz

[1]) *Kirchenlexicon* nowe wyd. t. III str. 147 wyr. *Chiliasmus.* — [2]) *De novissim.* ed. II. p. 302. — [3]) In 3 disp. 50 sect. 8 n. 10. — [4]) Franzelin *de divina traditione* thes. 16; Jungmann *de noviss.* ed. 2 p. 295 sq. Bautz *Auferstehungsleib* str. 219; Schwane, *Dogmengeschichte* I str. 398 i nowy *Kirchenlexicon* III str. 142.

Augustyn św. przyznaje[1]), że w łagodniejszem znaczeniu może być przyjęta i sam jéj dawniéj hołdował. Podobnie oświadczają się w nowszych czasach Calmet i Franzelin. Następnie przytaczane bywa mnóstwo teologów jako przeciwników millenaryzmu, którzy prawie wyłącznie heretycki chiliazm mieli na oku; tak mianowicie św. Tomasz z Akwinu[2]), jakkolwiek ta część summy nie jest dziełem nauczyciela anielskiego. Nadto prosiłbym antimillenarystów, aby nie zapomnieli, że św. Barnaba, św. Klemens rzymski, uczeń Jana św. Papias, Hermas, św. Polykarp, św. Ireneusz i przytaczani przez niego uczniowie apostolscy, św. Justyn męczennik, św. Hipolit rzymski, Melito z Sardes, św. Methodius, Laktancyusz, w ogóle najpobożniejsze dzieci i najświatlejsi nauczyciele pierwotnego Kościoła, a mianowicie wszyscy apostolscy nauczyciele, jak to Reischl i Sprinzl przyznają, mniéj lub więcéj byli millenarystami. Również i co do zdania o podwójnem zmartwychwstaniu, wypowiadają je Primasius, Theofilakt, Oecumenius, Theodoret, Teofil antyocheński i Kajetan a św. Hieronim doń się przychyla. W obec takiego stanu rzeczy byłoby zaiste roztropnem i „naukowem“, zamiast zdanie nasze potępiać, uznać je z teologicznem pojęciem średnich wieków za równouprawnione, albo przynajmniéj pozostawić kwestyą tę otwartą.“

Prawdą jest, że urząd nauczycielski w Kościele żadnéj w tym przedmiocie decyzyi formalnéj nie wydał, i „z pewnością ganić tego nie można“, jak pisze Kleutgen, „że teolodzy pole dogmatu ile możności jak najdokładniéj określić i granice mu wytknąć usiłują, atoli dla tego nie można mówić, jakoby tam, gdzie to pole się kończy, rozpoczynał się natychmiast zakres wolnego zdania, i wszystko co nie jest artykułem wiary, za opinią szkólną uważać lub do adiaphora zaliczać można. Bo cóż zyska się na tem, gdy o zdaniu pewnem w Kościele rozszerzonem się udowodni, że nie jest ono dogmatem; następnie jednak przyznać trzeba, że to zdanie tak ściśle z dogmatem jest połączone, iż nauka przeciwna jedną lub więcéj z cenzur wspomnionych albo napiętnowaną być winna, albo według powszechnéj opinii katolickich uczonych na cenzurę zasługuje?“[3]) Że teolodzy właśnie dla chiliazmu i to chiliazmu w ogóle, nie tylko heretyckiego, cenzur nie szczędzą, wykaże się poniżéj. Zresztą w ostatnim zdaniu powyżéj przytoczonem autor przyznaje sam, że chiliazm ma przeciw sobie całą teologią od samego początku — w jakim stopniu i rozmiarach w dalszym ciągu również wyraźniéj się pokaże.

Że miejsce z Apokalipsy (20, 2—6)[4]) dosłownie tłomaczone chiliastycznie brzmi, zaprzeczyć nie można; właśnie dla tego powoływali się na nie millenaryści. Tymczasem jest faktem, że Apokalipsa jest tajemniczą, ciemną, pełną zagadek księgą; również pewną jest rzeczą, że nie wszystko co w Piśmie św. stoi, należy brać w znaczeniu dosłownem, lecz że ciemne, dwuznaczne teksty tłomaczyć należy i objaśniać wedle innych wyraźniejszych tekstów; wreszcie ciemnym tekstom nie wolno podsuwać znaczenia, sprzeciwiającego się wprost innéj wyraźnéj nauce Pisma św.

[1]) *De civit. Dei* l. 20 c. 7. — [2]) Suppl. q. 77 a. 1 ad. 4. — [3]) *Theologie der Vorzeit* I str. 141 2 wyd. — [4]) Miejsce to brzmi: Et apprehendit (angelus) draconem, serpentem antiquum, qui est diabolus et satanas, et ligavit eum per annos mille; et misit eum in abyssum, et signavit super illum, ut non seducat amplius gentes, donec consummentur mille anni; et post haec oportet illum solvi modico tempore. Et vidi sedes et sederunt super eas et judicium datum est illis; et animas decollatorum propter testimonium Jesu et propter verbum Dei; et qui non adoraverunt bestiam neque imaginem ejus, nec acceperunt characterem ejus in frontibus aut in manibus suis, et vixerunt et regnaverunt cum Christo mille annis. Ceteri mortuorum non vixerunt, donec consummentur mille anni; haec est resurrectio prima. Beatus et sanctus, qui habet partem in resurrectione prima; in his secunda mors non habet potestatem, sed erunt sacerdotes Dei et regnabunt cum illo mille annis.

Chiliastyczne zaś tłomaczenie słynnego apokaliptycznego ustępu nie zgadza się z wyraźną nauką Pisma św. w ewangeliach — nie wyjmując ewangelii św. Jana — i w listach Apostołów. Wedle nauki bowiem Pisma św. jedno jest tylko powszechne, równoczesne zmartwychwstanie ciał wszystkich; dobrzy i źli powstaną razem w dniu ostatecznym, a po zmartwychwstaniu ciał następuje bezpośrednio przyjęcie sprawiedliwych do nieba.[1]) Ztąd to nie małą zjednał sobie zasługę Augustyn św., gdy obszernie dowiódł, jak całe Pismo św. nowego Zakonu najpiękniejszy i najlepszy daje komentarz do wspomnionego w księdze Objawienia ustępu, gdy wedle jego orzeczeń, przez pierwsze częściowe zmartwychwstanie (w Apokalipsie) duchowe zmartwychwstanie do życia łaski, przez Królestwo Chrystusa tu na ziemi Kościół istniejący, a przez tysiąc lat całe trwanie tego Kościoła rozumieć należy, w którym to czasie szatan rzeczywiście jest związany, męczennicy zaś i wszyscy sprawiedliwi w niebie i na ziemi z Chrystusem panują.[2]) Natomiast zbytnią gorliwością uniósł się Dyonizy aleksandryjski i inni pisarze, gdy zamiast na sposób św. Augustyna tłomaczyć apokaliptyczne słowa, woleli zaprzeczyć autentyczności téj księgi, aby chiliazmowi w ten sposób broń z ręki wytrącić. Kaulen zresztą dowodzi, że wątpliwości Dyonizego co do autentyczności naszéj księgi nie trzeba brać na seryo.[3]) W każdym razie przekonać się ztąd można, że wedle zdania Dyonizego i innych znakomitych mężów chiliazm tak bardzo wierze Kościoła i apostolskiéj tradycyi się sprzeciwiał, że była gotowość uznaną prawie powszechnie księgę apostolską odrzucić, jedynie dla tego że sprzyjała chiliazmowi.

Co się tyczy św. Augustyna, który wedle zdania naszego autora, miał dawniéj nauce o tysiącletniem Królestwie hołdować i sądzić, że w łagodniejszem znaczeniu może być przyjętą, to znakomity ten Ojciec Kościoła nauki téj jako takiéj wcale nie pochwala, tylko znośną mu się być wydaje w porównaniu z grubym, niemoralnym i heretyckim chiliazmem. Gdyby chiliazm, mówi ten Święty, był się ograniczył na twierdzeniu o czysto duchowych radościach, toby go jeszcze jako tako tolerować można. Lecz biesiady, o których ten gruby chiliazm rozprawia, są tak zmysłowe, i taki zbytek jest tam pokarmu i napoju, że przekracza wszelką miarę i wiarę.[4]) I właśnie dla tego nauczyciel św. i łagodniejszy chiliazm za niemożebny uznał, porzucił go i potępił, gdyż doszedł do przekonania, że i ten chiliazm skutkiem n i e z r o z u m i e n i a w Apokalipsie pierwszego zmartwychwstania powstał. I dla tego dowodzi następnie, jak odnośne ciemne miejsce nie jak rozumieć m o ż n a, lecz jak rozumieć t r z e b a, i to na podstawie innych orzeczeń Pisma św.[5])

Wspomnieć nam na tem miejscu należy św. Hieronima, gdyż o nim Waller (str. 426) mówi: „Owi Ojcowie także, co nie pochwalali zdania św. Justyna i św. Ireneusza, jak św. Hieronim, jednak z szacunku dla tak wielu pobożnych i uczonych mężów nie odważyli się go potępić.“ W przypisku zaś odsyła autor nasz do Hieronima in Jer. l. 4. Czytamy tam w istocie takie zdanie: „Quamquam sibi Judaei auream atque gemmatam Jerusalem restituendam putent rursumque victimas et sacrificia et conjugia sanctorum et regnum in terris Domini Salvatoris, quae licet non sequamur, tamen damnare non possumus, quia multi ecclesiasticorum virorum et martyres ista dixerunt.“ Pytanie naprzód, któréj nauki Hieronim św. nie może potępić? O specyficznie żydowskim chiliazmie ze swemi victimae, sacrificia i conjugia nie myśli on z pewnością, gdyż jest to jawną herezyą. Mówi zatem o owym chiliazmie, którego niektórzy viri ecclesiastici et martyres uczyli, a więc o owym delikatniejszym, który wykluczając wszelkie żydowskie dodatki, w najgorszym razie (Laktancyusz) uczciwym zmysłowym i małżeńskim rozkoszom daje przystęp. Tego nie może Święty potępić, nie chce także za jawną ogłosić herezyą a tem samem stawia się na stanowisku, na którem do dzisiaj stoją teolodzy. Lecz czyż ztąd wypływa, że ten św. nauczyciel łagodniejszy chiliazm za dowolną opinią teolog. uznaje? Uczy on właśnie coś przeciwnego. Nazywa on chiliazm Papiasa żydowską tradycyą[1]); żydowskich i c h r z e ś c i a ń s k i c h chiliastów nazywa bez różnicy c i e l e s n y m i ludźmi, do których się odnosi to, co w Gen. 6, 3 napisane; odpycha tych, co ku poparciu chiliazmu na tajemne objawienie się powoływali, gdyż apokalipsa w odnośnem miejscu m u s i być w duchowym sensie rozumiana[2]); dosłowne objaśnienie jest żydowskie, znaczenie rzeczywiste duchowe. I dla tego broni tego ostatniego z taką stanowczością, że obojętny zupełnie na możebny opór gwałtowny i napaści ze strony przeciwników.[3]) Jeśli staro i nowozakonne proroctwo, mówi w końcu Hieronim św., tak wspaniale Królestwo Mesyasza i nowe Jeruzalem opisuje, to nie ma na myśli żadnego innego, jedno obecny Kościół chrześć. lub też owo pozagrobowe w swem dokonaniu i niebieskiem przemienieniu życie.[4])

(Dokończenie nastąpi.)

Studyum o przedawnieniu.

Sprawa przedawnienia ważną odgrywa rolę w kwestyi restytucyi i w prawach własności, z tego powodu sięga także w prawodawstwo świeckie, którego zasady pod tym względem znać należy, aby odpowiednio przy nadarzonéj sposo-

---

[1]) Jan 5, 28; Mat. 13, 24; 25, 46; I Kor. 15, 52 i t. d. — [2]) *De civit. Dei* l. 20 c. 6. Augustyn św. tłomaczy zresztą inaczéj jeszcze owe „tysiąc lat.“ Można rozumieć przez nie także szósty i ostatni tysiąc lat świata — inny sposób obliczania biorąc za podstawę — a więc za jego czasów bieżący pierwszy chrześciański tysiąc lat, po którym wieczny sabat, wieczny spoczynek błogosławionych w niebie następuje: Mille anni duobus modis possunt, quantum mihi occurrit, intelligi. Aut quia in ultimis annis mille ista res agitur, i. e. sexto annorum milliario tamquam sexto die, cujus nunc spatia posteriora volvuntur, secuturo deinde sabbato, quod non habet vesperam, requie sc. sanctorum, quae non habet finem; — aut certe mille annos pro annis omnibus hujus saeculi posuit. Z obydwóch sposobów tłomaczenia św. Augustyna wykazuje się, że przez „tysiąc lat“ rozumieć należy cały czas pomiędzy pierwszem a drugiem przyjściem Chrystusa P. — [3]) *Kirchenlexicon* I 1031. — [4]) Quae opinio esset utcunque tolerabilis, si aliquae deliciae spirituales in illo sabbato affuturae sanctis per Domini praesentiam crederentur. Nam etiam nos hoc opinati fuimus aliquando. Sed cum eos, qui tunc resurrexerint, dicant immoderatissimis carnalibus epulis vacaturos — nullo modo ista possunt nisi a carnalibus credi l. c. c. 7. — [5]) De his duabus resurrectionibus idem Joannes evangelista in libro, qui dicitur apocalypsis, eo modo locutus est, ut earum prima a *quibusdam nostris non intellecta*, insuper etiam in quasdam ridiculas fabulas verteretur. Eos autem longum est refellere ad singula sed potius, quemadmodum scriptura haec accipienda sit, jam debemus ostendere l. c.

[1]) W piśmie swojem *De viris illustribus*, pisze Hieronim św. o Papiasu: „Hic dicitur mille annorum *judaicum* edidisse δευτέρωσιν quem secuti sunt Irenaeus et Apollinaris et ceteri, qui post resurrectionem ajunt in carne cum sanctis Dominum regnaturum. — [2]) Do Zachar. 14, 11 pisze Hieronim św.: Haec Judaei juxta literam *somniant* et nostri χιλιασταὶ, qui rursum audire desiderant: Crescite et multiplicamini — de quibus vere potest Dominus dicere: Non permanebit spiritus meus in homine in aeternum, quia caro est. Nec opponant nobis Joannis apocalypsim, quae et ipsa spiritualiter disserenda est. — [3]) Non dico de mysterio trinitatis, sed qua ratione intelligenda sit apocalypsis Joannis, quam si juxta literam accipimus. judaicandum est; si spiritualiter, ut scripta est, disserimus, multorum veterum videbimur opinionibus contraire (Hieronim św. wymienia Tertuliana, Wiktoryna, Laktancyusza i innych) — ut praesaga mente jam cernam, quantorum in me rabies concitanda sit. Quibus non invideo — (Praef. in l. 18. comment. in Is.). — [4]) Do Izaj. 66, 20, gdzie prorok mówi o nowem Jeruzalem na świętej górze Boga czyni Hieronim św. taką uwagę: Quod vel de praesenti ecclesia possumus intelligere, quae toto orbe per apostolos congregata est, vel de futura, ut impleatur illud, quod apostolus sancto spiritu prophetavit: Rapiemur in nubibus obviam Domino in aera et sic semper cum Domino erimus.

bności rozstrzygać. Dla tego poświęcamy tu kilka uwag temu przedmiotowi ze stanowiska nauki moralnéj i świeckiego prawa krajowego.

1. Początek i znaczenie. Prawo przedawnienia (praescriptio) w początku swoim i w zastósowaniu jest prawem świeckiem. Pierwsze jego objawy widać w prawach dwunastu tablic u Rzymian, gdzie wypowiedzianą była zasada, że prawne dwuletnie posiadanie ziemi i jednoroczne prawne posiadanie rzeczy ruchoméj nadaje tytuł do staléj własności. Przytacza to Cycero w mowie swojéj *pro Caecinna* i Justynian w *Institutiones, de usucapionibus §. jure civili:* „Usus et auctoritas fundi biennis, ceterarum rerum annuus esto.“ Przemianę tego posiadania we własność nazywano usus, auctoritas albo usucapio. Usus oznacza tutaj używanie nieprzerwane przedmiotu jakiegoś w czasie prawem przepisanym; auctoritas prawo do rzeczy nabyte przez jéj używanie; usucapio wreszcie objęcie w posiadanie z tytułu dłuższego posiadania jakiéj rzeczy.

Prawo to jednakże tylko w obec Rzymian miało swe znaczenie; nie rozciągało się zaś na prowincye i grunta w nich położone. Adversus hostem (w obec obcego) aeterna auctoritas esto, mówiło prawo dwunastu tablic. Ponieważ przecież i w zdobytych prowincyach pokazała się wnet potrzeba stałych praw i zasad co do posiadłości, kiedy nabyta wskutek wojny własność była chwiejną i niepewną, wydali pretorowie edykt, mocą którego niezakłócone posiadanie dziesięcioletnie pomiędzy osobami obecnemi cum titulo justo i bona fide połączone, zaś dwudziestoletnie pomiędzy nieobecnemi, nadawało prawo przedawnienia (praescriptio) w obec obcych pretensyi. To samo prawo przepisywało przedawnienie gruntów posiadanych cum titulo justo i bona fide przez dziesięć, dwadzieścia i trzydzieści lat. — Prawo to przejęły kanony kościelne, a dekretały Grzegorza IX podają w II ks. 26 tyt. bliższe pod tym względem postanowienia.

Podług historycznego tedy początku swojego przedawnienie oznacza owo pozytywne prawne postanowienie, mocą którego nabywa ktoś na własność rzecz, którą posiadał jako swoją przez czas prawem przepisany, albo uwalnia się od serwitutów i obowiązków dla tego, że przez pewien czas ich nie wykonywał. Kanoniczne prawo tak to określa: „Praescriptio est illa exceptio, quae opponitur Domino, rem suam ab alio per tempus a lege definitum et conditionibus ad id requisitis possessam vindicanti“, albo: „Est adjectio dominii, vel alieni juris peremptio, per continuationem possessionis, a lege definiti temporis aliisque jurium requisitis intervenientibus.“

Temu określeniu prawnemu odpowiada definicya moralnéj. Liguori mówi w ks. IV num. 504: „Jure positivo civili seu canonico acquiritur dominium per praescriptionem seu usucapionem.“ Podobnie uważa Gury (I n. 580) przedawnienie jako rodzaj nabycia własności i praw przez pozytywne prawo określony, kiedy mówi: „Praescriptio est ratio acquirendi dominium seu jus aliquod positivum aut se liberandi ab aliqua obligatione per certum temporis lapsum, positis conditionibus a lege praefixis.“ Niektórzy moraliści rozróżniają usucapio od praescriptio, odnosząc pierwsze do rzeczy materyalnych, drugie do własności, praw i serwitutów; inni znów uważają usucapio za przyczynę, praescriptio za skutek. Wszystkie te rozróżniania przecież nie mają żadnego większego znaczenia ani wpływu na rzecz samą.

Pruskie prawo krajowe określa przedawnienie jako zmianę w prawach albo prawnych tytułach, powstającą na mocy prawa w pewnym przeciągu czasu dla tego, że ktoś z tego prawa nie korzystał (Ogólne prawo krajowe część I tyt. 9 § 500). To przedawnienie dzieli nadto jako nabywcze (erwerbende) i ustające (erlöschende). Mocą pierwszego posiadanie pewnéj rzeczy, czy to ruchoméj czy nieruchoméj, prawnie rozpoczęte i przez pewien przeciąg czasu niezaprzeczone, nadaje tytuł do własności; mocą drugiego traci ten, do którego to prawo się stósuje, pewne prawa i przywileje dla tego, że z nich nie korzystał, a ten uwalnia się od ciężarów i serwitutów, który przywiléj przedawnienia do siebie stósuje. Przedmiotem tego przedawnienia podług prawa krajowego są wszystkie ruchome i nieruchome rzeczy; i prawa i własność można mocą niego nabywać; ustać też mogą wszelkie prawa i przywileje, różne daniny i podatki trzeciéj osobie z prawa służące.

Przedawnienie, jak widzimy, zmienia zupełnie prawa, — odbiera je jednemu a przekazuje drugiemu, dla tego słuszne pytanie: czy wolno jest państwu tak dowolnie w pewnych przypadkach szafować prawami poddanych swoich? — czy przedawnienie nie jest niesprawiedliwem, kiedy sprzeciwiać mu się zdaje przepis prawa przyrodzonego: ne quis cum alterius jactura locupletetur? — Na to odpowiedzieć łatwo, że byłoby ono niesprawiedliwe, gdyby samowola je była wywołała, a w takim razie w obec sądu Boskiego prawa ostaćby się nie mogło; — byłoby wdzieraniem się niesłusznem w prawa innych, gdyby prawo własności pojedyńczych bezwarunkowo i w każdym przypadku nie stało po nad władzą prawną prawodawcy; tymczasem ani jedno ani drugie tu nie zachodzi. Podług zasady i przez prawników i przez moralistów uznanéj: lex domina rerum est, władzy prawodawczéj przyznane być musi prawo przenoszenia własności z jednéj osoby na drugą, ilekroć zachodzi przyczyna ważna, dobra całego państwa tycząca. Tę przyczynę widzą moraliści (Lig. l. c. 527, Gury l. c. 581) w moralnéj konieczności postawienia tego prawa dla zabezpieczenia posiadłości i uniknienia rozlicznych zawikłań i procesów, któreby często poddanych niepokoić musiały. Bez tego prawa, mówią oni, bardzo często pokój w państwie mógłby być zakłócony, chciwości i oszukaństwu otwarta droga, — niktby nie mógł być spokojnym o posiadłość swoją, gdyby wolno było każdemu oszukańcowi każdéj chwili pokusić się o cudzą własność z jakiegobądź tytułu. Jakżeby często zdarzyć się mogło, żeby ktoś nie umiał udowodnić prawa własności, która od wieków w rękach jego rodziny się znajdowała! — Z drugiéj znów strony prawo to nie znosi prawnéj słuszności, bo wszyscy i każdy pojedyńczo ponosi korzyści i szkody z tego prawa.

I ogólne prawo krajowe podaje bezpieczeństwo publiczne jako powód tego prawa przedawnienia, a przynajmniéj nabywczego, przyjąwszy zasadę: publici interest, ut dominia rerum sint certa; pod względem zaś przedawnienia ustającego przyjmuje za podstawę poenam negligentiae, uważając utratę prawa jako karę za niedbalstwo w korzystaniu z tego prawa. W drugim razie zdawać by się mogło, że zostaje zawsze jeszcze naturalis obligatio przyznania utraconego prawa, ale że prawo krajowe axyomat pierwszy: publici interest itd. na oba przenosi, dla tego jedno i drugie ma moralną swoją podstawę i oba są godziwe. Zresztą niekorzystanie z prawa i przywileju niekoniecznie jest czemś niedozwolonem, ztąd i pozbawienie tego prawa niekoniecznie jest karą. Tu chodziło głównie o postawienie jasnego i pewnego stósunku prawnego i za taki uważać trzeba przedawnienie.

Prawo to jest moralne i z tego względu, że chroni poddanych od niejednéj straty, a znów każdy, któremu to prawo zagraża, przez wytoczenie skargi przed sędziego może znieść albo przerwać przedawnienie; zaś prawo samo bierze w obronę tych, którychby prawo przedawnienia mogło dotknąć bez ich winy, jak: małoletnich, tych, którzy żyją w oddaleniu publicae rei causa, umysłowo chorych, obłąkanych, gdyż w obec nich nie ma przedawnienia. Tu prawodawca zapobiegł wszelkim szkodom, któreby to prawo niesprawiedliwie bezbronnym wyrządzić mogło. Prawodawca zaś ma prawo korzystania w ogóle z przedawnienia dla zabezpieczenia społecznego porządku i własności.

Co się zaś tyczy zasady prawa naturalnego: ne quis cum alterius jactura locupletetur, którąśmy wyżej przytoczyli, nie znajduje ona zastosowania do przedawnienia, bo odnosi się tylko do niesprawiedliwego zbogacenia się czyjegoś, nie zaś do sprawiedliwego, dla publicznego dobra koniecznego, uznanego i upoważnionego przez prawo jako najwyższego pana własności, przeniesienia prawa własności z jednego na drugiego. Chociaż bowiem w ogóle prawo pozytywne prawu przyrodzonemu sprzeciwiać się nie powinno, w pojedynczych przecież przypadkach może jedno drugie objaśniać i ograniczać. Prawo pozytywne owej zasady znieść nie może, ale może określić, w których przypadkach przeniesienie własności z jednego na drugiego za niesprawiedliwe uznane i uważane być powinno, a kiedy nie. Może więc prawo pozytywne oświadczyć, że owa zasada: „ne quis.... locupletetur" zastósowanie swoje głównie znaleść powinna przy układach, w handlu, w obronie justitia commutativa, — że ją gwalci złodziejstwo, oszukaństwo, lichwa itd., ale może ją modyfikować, kiedy tego wymaga sprawiedliwa przyczyna, publiczne dobro i spokój społeczeństwa, a jeżeli ktoś z jednej strony pokrzywdzenie znajduje przez to prawo, z drugiej strony wolno mu z niego korzystać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kwestye teologiczne.

Święto św. Wojciecha. W roku przyszłym przypada to święto na wielki Piątek. Na który dzień należy je przenieść i czy z całą oktawą? W directorium dyecezyi tarnowskiej na r. 1870 przytoczony jest dekret S. R. C. z 15 wrześ. 1736, wedle którego na prośbę Prymasa Polskiego Stolica św. pozwoliła przenieść w powyższym wypadku to święto na fer. 2 post Dom. in Albis. Tymczasem dekret ten w zbiorze Gardelliniego nie jest umieszczony.

Za odpowiedź niech służy, co znajdujemy w *Compendium breve Thesauri sacrorum rituum a Josepho a s. Maria Carmelita Berdyczoviensi editum pag. 92:*

S. R. C ad humillimas preces Primatis Reg. Pol. nec non Capituli Primatialis Gnesnensis benigne indulsit, ut festum S. Adalberti Protectoris Principalis totius praefati Regni ac Titularis dictae Ecclesiae quotiescunque inciderit in hebdomad. majori aut in 8va Paschatis Resurrectionis, cum Officio. Missa et Octava in toto Regno Poloniae ac Magno Ducatu Lithuaniae ad aliam diem juxta Rubricas transferri possit et valeat. 15 septb. 1736.

Itaque inhaerendo eisdem facultatibus Reverendissimus Arch. Theodorus Potocki Primas Peg Pol. quoties dictum festum S. Adalberti in sua cadentia impeditum fuerit, illius diem celebrem etiam ad populum perpetuo futuris temporibus immutabilem fer. 2 immediatam post Dom. in Albis cum officio et missa ac Octava designavit, ac toti Provinciae de hujusmodi translatione toties quoties contigerit, notificavit die 16 novembr. 1736. Quod festum S. Adalberti celebrandi quoad officium translatum simul cum praecepto audiendi Missam et vacandi ab operibus servilibus ordinaverat et constituerat Concilium Maciejovianum Provinciale, titulo de veneratione Sanctorum habitum Petricoviae 1607 Paulo V approbante 1608. Quod nunc noviter confirmatum manet per Decreta specificata. Pro hujusmodi festi translatione notandum est, quod tam firma et fixa est feria 2 post Dom. in Alb. pro celebratione festi translati S. Adalberti, ut alia festa vel prius translata vel in hanc feriam incidentia protrahenda sint quoad officium et Missam in aliam diem non impeditam.

Autor jest wiarogodny i biegły rubrycysta, który sam w sprawach polskich z Kongregacyą S. R. korespondował, na co w dekretach Gardelliniego dowody: np. 1 decemb. 1742 Polona.

Zauważyć jeszcze należy, że za indultem u Stolicy św. przez J. E. Kardynała Ledóchowskiego wyjednanym, uroczystość św. Wojciecha w archidyecezyi gnieźnieńskiej w powyżej wymienionym przypadku na II niedzielę p. Pascha się przenosi.

Stypendya mszalne. Ciekawy przypadek w tej materyi objaśnia wiedeńska *Corresp. des Priester-Gebetsvereines.* Kapłan pewien odwiedza chorego, który go prosi, aby na intencyą jego wyzdrowienia kilka Mszy św. odprawił i w tym celu wcisnął mu w rękę stypendyum zawinięte w papierek. Przyszedłszy do domu widzi ów ksiądz, że otrzymał dwie pięciofrankówki w złocie. Ile Mszy św. ma odprawić, nie wie, postanawia tedy raz jeszcze odwiedzić chorego i zapytać go o to. Mijają tymczasem trzy miesiące, a gdy wreszcie wybiera się do chorego, dowiaduje się, że tenże umarł. Odprawił tedy dwie Msze św. za duszę zmarłego. Czy wypełnił ze wszystkiem obowiązek?

Odp. Przyjętemu obowiązkowi nie uczynił w podwójny sposób zadość. Naprzód ciężką winę popełnił, że tak długo przewlekł odprawienie Mszy św. na intencyą tak nagłą (o uzdrowienie). Bo jeśli w ogóle Msze manualne winny być wnet odprawione, *infra modicum tempus* (co Alfons św. tłomaczy infra unum mensem za niedawno zmarłych; opinia probabilis pozwala na zwłokę dwóch miesięcy mszy manualnych na inne intencye), to takiego rodzaju intencye, jak zdrowie, pomyślny rezultat procesu, szczęśliwa podróż itd., wymagają niezwłocznego odprawienia pod ciężkim grzechem i obowiązkiem restytucyi. W naszym przypadku było periculum in mora i pomyślna lub niepomyślna zmiana w stanie chorego czyniła aplikacyą iluzoryczną, jak się też okazało przez nastąpioną tymczasowo śmierć.

Ponieważ przyjętego obowiązku kapłan ów nie dopełnił, winien był restytucyą; w tym celu odprawił dwie Msze św. za duszę darodawcy w przypuszczeniu, że tak dla niego jak i dla spadkobierców może to być najpożądańszą rzeczą. Przeciwko temu sposobowi restytucyi nie ma nic do nadmienienia, jednakowoż popełnił ów kapłan drugi błąd przez to, że odpowiednio do stypendyum za mało Mszy św. odprawił. Chory żądał kilka Mszy, liczby więc nie oznaczył. W takim zaś przypadku według oświadczenia św. Kongr Soboru z 21 stycz. 1625 (cfr. Müller III § 22 n. 3) należy się tyle Mszy odprawić, ile zwyczajna taksa minimalna w dyecezyi wymaga. U nas tedy licząc po 1 M. stypendyum (frank po 80 f.) byłby ten kapłan obowiązany odprawić 8 Mszy św. Być może, że chory nie miał na myśli tyle Mszy św., lecz ponieważ ksiądz nasz zaniedbał upewnić się o tej liczbie, nie pozostaje mu teraz, gdy o równoznaczącą restytucyą za pierwotne zobowiązane chodzi, nic innego, jak ośm Mszy św. za zmarłego odprawić. Oprócz 2 zatem, które już odprawił, winien jeszcze 6 innych odczytać, a moralem culpam in confessione załatwić.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Biskupów i Zakonników, uznający zamianę beneficyów za nieważną, że się odbyła bez konkursu i dyspensy apostolskiej, pod tyt.: ***Catacen.*** *Parochialis super validitate permutationis et provisione.*

W r. 1822 Biskup w Catanzaro zaniósł do Kongregacyi św. Biskupów i Zakonników przeciw ks. Nofito prob. w Tossato, który bullą papiezką w r. 1876 otrzymał probostwo, a następnie ciężkich przewinień się dopuścił w zarządzie majątku kościelnego i administracyi probostwa, a nadto oskarżony był o życie niemoralne, zażalenie z prośbą o udzielenie wskazówki, co ma z nim począć. Kongregacya poleciła Biskupowi wezwać natychmiast tego kapłana przed siebie i kazać mu zrezygnować z probostwa. W razie odmowy zobowiązała go do wytoczenia mu procesu kanonicznego ad tramites juris i reguł instrukcyi tejże Kongregacyi z 11 czerwca 1880. Aby uniknąć zgorszenia starał się Biskup o to, aby ks. Nofito pomieniał się na probostwo z ks. Donato, który na mocy konkursu otrzymał parafią Magisano, lecz od rządu włoskiego nie mógł otrzymać exequatur, a tem samem pobierać dochodów

do tego probostwa przywiązanych. Ks. Donato nie chcąc narazić się na niełaskę Biskupa, zgodził się na tę zamianę i w obec Biskupa i jeneralnego wikaryusza dokument odnośny 26 paźdz. 1882 r. podpisał. Groźbami jener. wikaryusza spowodowany objął następnie probostwo, ale dochodów żadnych nie pobierał, gdyż z powodu malwersacyi poprzednika były obłożone aresztem. W tym czasie rząd włoski przyjął jego nominacyą na prob. w Magisano i udzielił mu exequatur. Pogrążony w nędzy zaniósł do nowego Biskupa, który w tym czasie objął rządy dyecezyi, prośbę o cofnięcie układu co do zamiany. Biskup przedłożył sprawę Kongregacyi z zapytaniem, czy tę zamianę ma uważać za ważną i jak ma postąpić z obu kapłanami, gdyby była uznana za nieważną.

Argumenta na unieważnienie téj zamiany przytoczył adwokat następujące: 1) że według prawa kanonicznego przez Sobór Tryd. (sess. 21 cap. 18 de ref.) ustanowionego, wszelka nominacya proboszczów ma się odbywać przez konkurs, inaczéj jest nieważna: alias provisiones omnes, sive institutiones, praeter supradictam formam factae, subreptitiae esse censeantur, i że sam tylko Papież w pojedyńczych przypadkach dla ważnych powodów od tego prawa dyspensować może (Bened. XIV in constit. *cum illud)*. Władza biskupia tak daleko nie sięga. „Nihil (mówi Benedykt XIV de *syn. dioec.* l. 9 c. 1) quod juribus Apostolicae Sedis praejudicium afferat, aut ejusdem auctoritati, inveniri debet in constitutionibus sive provincialium, sive episcopalium synodorum.“ W Rzymie samym, gdy proboszcz pragnie z jednego probostwa przejść na drugie, musi się poddać na nowo konkursowi, lub też od Papieża otrzymać dyspensę. Z tego powodu winno się ks. Donato przywrócić prawo do probostwa w Magisano, wedle zasady prawnéj: „quod ab initio vitiosum est, nullo tractu temporis convalescere potest.“ 2) Jako drugi powód podano obawę przed Biskupem, która spowodowała ks. D. do przyjęcia téj zamiany, — co się zaś dzieje skutkiem obawy, nie ma znaczenia. Aleksander III tak o tem mówi (in cap. *Abbas. De iis quae vi metusque causa* etc.): cum tali modo coactus fuisset, abbas alii concessit Ecclesiam, unde quia *quae metu et vi fiunt* de jure *debent in irritum revocari*, mandamus quatenus praedicto R. *cum integritate restituas universa*. Kanoniści i trybunały zawsze uznawały i zastósowywały to prawodawstwo (cfr. Sanchez lib. IV disp. 7 n. 5 i 7). 3) Trzeci powód, że gdyby ks. Donato pozostał w Fossato, byłby pozbawiony środków do życia, nie miałby więc już tytułu ordynacyi, który mu udzielony został na parafią w Magisano i musiałby żyć z jałmużny *cum sui ordinis dedecore*, co się sprzeciwia postanowieniom Soboru Tryd. (sess. 20 cap. 2 de refor.), dekretom Kongregacyi rzymskich [1]), które przypominały często kary zagrożone przez Sobór Tryd. Biskupom, którzyby księży na żebranie wystawiali.

Z drugiéj strony dowodzono, że niekiedy dla słusznego powodu może Biskup dopuścić do zamiany, bez odnoszenia się do Stolicy św., gdyż cap. unic. in VI *Decretalium, de rerum permutatione* mówi: „Illos autem qui secundum formam juris sua beneficia in eadem dioecesi ad tuam collationem spectantia permutare volentes, libere ac sine fraude in manibus tuis resignent“, a kanoniści przyznają ogólnie to prawo Biskupowi. „*Resignatio* (mówi Huth *Jus can.* l. 1 tit. 10) ex causa permutationis si fiat inter resignantes, fieri poterit etiam coram ordinario.“ Schmalzgrueber (Jus can. De permut. tit. 19 n. 76) jest tego samego zdania i przyznawszy Biskupom tę władzę dodaje: „Quaeritur 4° qualis requiratur et sufficiat causa ad faciendam permutationem? Resp. Requiritur causa justa necessitatis vel utilitatis. Ex quo sequitur non sufficere solam utilitatem aut necessitatem ipsorum permutantium, nisi haec in ecclesiam saltem indirecte redundet. Ita autem redundare in eam censetur, si parochus vel alius beneficiatus in loco difficulter commoretur propter intemperiem aeris valetudini suae adversantis, si populus ab eo sit aversus, nec adeo cito speretur reconciliatio, si linguam qua populares ibidem utuntur non calleat etc., quia sic melius alibi Deo serviet, et servietur ecclesiae e qua decedit per eum cum quo permutat, modo iste idoneus sit.“ 2. Co się tyczy obawy, to do nieważności aktu musi być gravis metus et cadens in constantem virum, nec sufficit quolibet terrore adductum timuisse; a gdy chodzi o timor reverentialis, musi być połączony z innemi groźbami: sufficit metus reverentialis juncto periculo mali gravis probabiliter opinati ex sola parentis indignatione (cfr. Voët l. 4 tit. 2. *Quod metus causa* § 10 i Garcias p. II de Benef.). 3. Aby przez tę zamianę był ks. Donati pozbawiony swego patrimonium sacrum, nie jest prawdziwem, gdyż zostało mu ono ipso facto zastąpione innem beneficyum. Na zbicie tego zarzutu, przytaczano słowa Gallemarta (in decl. auth. sess. 21 cap. 2 Conc. Trid. — De Luca De beneficiis disc. 38 n. 9. — Fagnanus in cap. Episc. De praeben.), który mówi: S. C. Concilii censuit tutum etiam in conscientia eum qui beneficium ad cujus titulum erat promotus resignavit, et aliud ex causa permutationis obtinuit, tacendo in resignatione quod erat promotus ad titulum primi beneficii. W téj myśli oświadczyła się Kongregacya kilkakrotnie.

Na pytanie tedy 1, czy zamiana tych dwóch parafii jest ważną i 2, czy i jak zaopatrzyć w proboszczów parafie w Magisano i Fossato? — odpowiedzieli Kardynałowie: ad 1 negative; ad 2, provisum in primo, et ad mentem. Mens est, aby Biskup zawezwał przed siebie ks. Nofito i zawiadomił go, że dekret św. Kongregacyi z 11 lutego 1882 (nakazujący wytoczyć mu proces) pozostaje w mocy i że aplikacya jego zależéć będzie od dalszego jego postępowania. Jeśli będzie ono nienaganne, czego się spodziewać należy, dekret nie będzie wykonany.

Z tego wynika: 1, że zamiana beneficyów patron. bisk. nie może się dziać bez upoważnienia Papieża, a właściwie bez jego dyspensy od prawa konkursowego; 2, że każda nominacya bez konkursu jest nieważna; 3, że ponieważ to prawo zobowięzuje cały Kościół, Papież jedyny tylko może dyspensować lub zezwolić na to, aby zastósowanie tego prawa z ważnych powodów było zawieszone, czy to ogólnie w jakiéj prowincyi kościelnéj, czy też w pojedyńczym przypadku odnośnie do jakiéj parafii.

Wiadomości literackie.

Czcigodny ks. Iwon Czeżowski T. J. zajmujący się, jak wiadomo, **zbiorowem wydaniem pism ks. Karola Antoniewicza**, prosi tych wszystkich, którzyby posiadali albo listy albo utwory niedrukowane lub inne rękopisy tego świątobliwego zakonnika, ażeby raczyli mu je przesłać albo w oryginale albo w kopii, ręcząc za sumienny zwrot powierzonych rzeczy. Adres: *Kraków, ul Kopernika 26. Kollegium OO. Jezuitów.* Przy téj sposobności zwracamy uwagę Szan. Wydawcy, że nieznane ogółowi utwory poetyczne śp. ks. Karola z rękopisów ogłoszone znajdują się: we *Warcie* poznańskiéj nr. 176, 180, 245, 249, 265, 266, 290 i 493; w *Czytaniach majowych* ks. Hołyńskiego, seryi II z r. 1874, str. 133; w czasopiśmie *Bonus Pastor* r. 1877 nr. 20, 21, 22, 23, i r. 1878 nr. 1. Również winien jest wydawca nawet *dawniéj* drukowane rzeczy ks. Antoniewicza porównać z autografami, jeżeli je posiada, albowiem cenzura austryacka była dawniéj bardzo surową i aluzyi patryotycznych nie przepuszczała. Jako przykład przytaczamy ustęp ze znanego wiersza *Swięty Jacek*, wypisany z autografu a *nie* umieszczony w krakowskiem wydaniu poezyi ks. Antoniewicza z r. 1861:

I pokąd Polska kochać będzie Boga,
Nie przyjdzie na nią żadna straszna trwoga,
I wszystkie krzyże i łzy i cierpienia
Staną się dla niéj zarodem zbawienia.

---

[1]) S. C. Conc. in Baren. *Resignationis et Reintegrationis* 17 maji 1881: „Agitur insuper de casu prohibitae resignationis, utpote quae vertit super beneficio quod parocho erat in titulum sacrae ordinationis constitutum, quo in casu competere spolii actionem, eique spoliato iis omne praestandum quod interest privatum non fuisse paroecia.“

Pamiątki historyczne, krytyczne, archeologiczne św. Cyryla i Metodego oraz Apostolstwa ich śród *narodów słowiańskich* przez Dominika Bartoliniego, kapłana tytułu św. Marka, Kardynała św. rzymsk. Kościoła, Prefekta św. Kongreg. Obrzędów. Wiernie z włoskiego języka na polski, z dozwoleniem tegoż Kardynała przełożone i znacznemi dodatkami pomnożone. Poznań. Drukarnia Kuryera Poznańskiego 1885. 8⁰ maj. str. XVII, 156. XLVII, cena 5,50 M. z przesyłką.

Papież Leon XIII, postanowiwszy rozszerzyć na cały Kościół katol. cześć św. Cyryla i Metodego, aby przez przyczynę tych Patronów ubłagać nawrócenie się słowiańszczyzny a przez nią Wschodu, polecił Kard. Bartoliniemu jako prefektowi św. Kongregacyi Obrzędów, znanemu już z wielu z tego rodzaju prac umiejętnie dokonanych, zbadać wszystkie dokumenta autentyczne i materyały do żywota tych Świętych się odnoszące, które tak znakomicie streścił potem Ojciec św. w swéj wiekopomnéj encyklice *Grande munus* w r. 1880, tchnącéj miłością do mnogiéj rodziny słowiańskiéj i słodką a pewną nadzieją jéj wielkiéj niedalekiéj przyszłości. Kard. Bartolini, wielki przyjaciel Słowian, jak się pokazało przy kanonizacyi św. Jozafata męczennika, arcyb. połockiego, (o którego życiu i działaniu nie tylko wielki komentarz (do kanonizacyi potrzebny) napisał, ale jeszcze 12 tysięcy zł. pol. na ten cel ofiarował) zabrał się z miłością do téj pracy, zarządził rozliczne poszukiwania i na podstawie zebranych materyałów napisał żywot św. Apostołów słowiańskich i czyny ich apostolskie szczegółowo przedstawił. Opowiadanie swe oparł uczony Kardynał na legendach a przedewszystkiem na legendzie najwiarogodniejszéj tak zw. włoskiej (rzymskiéj), następnie na legendach morawskiéj, czeskiéj, dwóch pannońskich, bułgarskiéj, których wartość i znaczenie historyczne w przedmowie obszernie wyjaśnia. Wiadomości tych legend uzupełnia i krytycznie objaśnia na podstawie listów rzymskich Papieży, Hadryana II, Jana VIII itd., archeologicznych zabytków i dzieł Assemaniego o „kalendarzu gr. mosk.“, Martinowa o „roku kość. gr. sł.“ itd. Mając pod ręką źródła nieznane dotychczas uczonym słowiańskim ukryte w archiwum watykańskiem i innych prywatnych, będąc nadto biegłym historykiem i krytykiem wytrawnym, wiele rzeczy podał nowych, inne rozjaśnił i w prawdziwem przedstawił świetle. Nową zupełnie rzeczą jest rozdział IV o grobach i relikwiach św. Cyryla i Metodego i dodatek o wizerunkach słowiańskich św. Piotra i Pawła. Dzieło to znakomite, rozjaśniające zamierzchłe dzieje św. Apostołów słowiańskich, w którem Kardynał tak widocznie Słowiańszczyznie wskazuje, że na opoce Piotra św. oparta, doczekać się może wielkiéj przyszłości, dedykowane też z tego powodu pątnikom słowiańskim przybyłym do Rzymu w r. 1881, dzieło, które słusznie uważane być może za komentarz encykliki pap. dla Słowian nadzwyczaj ważnéj, przełożył na język polski za pozwoleniem autora i w ozdobnéj wydał szacie ks. Chwaliszewski, proboszcz i dziekan granowski. Ponieważ szanowny tłomacz pracę swą w roku jubileuszowym św. Metodego wydał, dla tego uważać ją można za najstosowniejszy i niepożyty pomnik jubileuszowy narodu polskiego dla św. Braci apostolskich. W przedmowie swego przekładu maluje nam szan. tłomacz i wydawca wspaniałą postać uczonego Kardynała, opisuje jego prace, ocenia jego dzieło, w dodatku zaś drukuje po polsku i po łacinie encyklikę *Grande munus*, oraz opis pielgrzymki dziękczynnéj wszechsłowiańskiéj do Ojca św. Leona XIII r. 1881. Poświęcony zaś jest przekład ten „czcigodnym cieniom zbyt wcześnie zmarłego Kard. Edwarda Boromeusza“, który podczas pielgrzymki wszechsłowiańskiéj tak gościnnie otworzył pątnikom podwoje swego pałacu i uczynił zeń punkt zborny dla całéj pielgrzymki. Mamy nadzieję, że każdy dom polski, przedewszystkiem duchowni téj pięknéj pamiątki jubileuszowéj nabyć nie omieszkają.

KRONIKA dyecezalna i zagraniczna.

Polskie dyecezye. Warszawski *Przegląd katolicki* ogłasza dwa następujące oświadczenia, które za zupełnie słuszne i na czasie uważamy i które w prasie naszej uwzględnienie znaleźć powinny: 1) Czytamy w *Kraju*, pisze *Przegląd:* „W zagranicznych pismach polskich ogłaszano temi dniami list urzędowy metropolity Gintowta, omawiający stosunki kościelne w gub. mińskiéj, co już dało pochop *Now. Wrem.* do nieprzyjaznych wystąpień przeciwko władzom kościelnym a w dalszym ciągu prawdopodobnie nie omieszka wywołać nowych tego rodzaju objawów w znanym odłamie prasy rosyjskiéj. Mimowolnie nasuwa się pytanie: czyim też interesom, jak w tym wypadku tak i w innych analogicznych, służy zakordonowa prasa polska?“ Pytanie w rzeczy saméj dla nas bardzo ważne, na które odpowiedź wypadłaby dla téj prasy nader niekorzystnie: co najmniéj bowiem, dowiodłaby w znacznéj części jéj kierowników braku najelementarniejszych zasad taktu i roztropności redaktorskiéj. Warto ażeby prasa to wzięła sobie *ad notam* o ile rozumie się więcéj jéj idzie o rzeczywiste dobro społeczeństwa niż o efekt prenumeracyjny. 2) Najgorszy rodzaj nowiniarzy, mówi daléj sam *Przegląd*, jest bezwątpienia ten, co dla powiedzenia czegoś nowego puszcza w świat wieści niepokojące opinię publiczną szerokich kół społeczeństwa a rzucających jakie cienie podejrzeń na osobę wieściami owemi dotykaną. Podobne dzieło takich nowiniarzy sprostował niedawno urzędowy *Wileński Wiestnik*, gdy zaprzeczył pogłoskom pism zagranicznych o wyjeździe rektora seminaryum katolickiego w Wilnie, ks. Konstantego Majewskiego, do gubernii wewnętrznych. „Ks. Majewski znajduje się w Wilnie, zawiaduje seminaryum, na Wielkanoc był z całą kapitułą na święconem u generał-gubernatora, i stanowczo zaprzecza, jakoby prałat Harasimowicz, opuszczając Wilno, zdał na niego zarząd dyecezyą.“ — Do liczby księży ułaskawionych w ostatnim czasie przez Moskwę doliczyć jeszcze trzeba ks. Paulina Domańskiego, Bernardyna z Radomia, który przed niedawnym czasem przybył z Usmania w gubernii tambowskiéj do Galicyi, gdzie go przygarnął w swoim domu dawny spółbrat zakonny, również Sybirak, ks. Justyn Mielechowicz, prob. w Milatynie koło Lwowa. — Znowu jedna z ofiar tyraństwa moskiewskiego opuściła ten padół łez i nędzy. Kapłan dyecezyi wileńskiéj ks. Wład. Żegietowski umarł na wygnaniu w mieście Horodyszczu (penzeńskiéj gubernii), gdzie od r. 1864 przebywał, w 56 roku życia a 32 kapłaństwa. R † I † P. — Kapituła katedralna w Lublinie obrała administratorem dyecezyi lubelskiéj po śmierci biskupa Wnorowskiego ks. Jaczewskiego, który dawniéj był kanonikiem honorowym a od 2 lutego rb. kan. gremialnym katedry lubelskiéj. — Do Lwowa przybył w końcu zeszł. miesiąca jenerał Kongregacyi OO. Zmartwychwstańców ks. Semeneńko. Będzie on miewał kazania majowe w kościele katedralnym co środę, sobotę i niedzielę.

RZYM. Ojciec św. przyjmował d. 24 zm. na sali tronowéj panującego księcia Maharadża z Dżohore (półwysep Malakka), któremu towarzyszył jego brat książę Khalid i inni dostojnicy. Trzéj Biskupi misyonarze, wikaryusze apostolscy, oraz rektor kolegium szkockiego byli obecni na posłuchaniu w charakterze tłomaczów. Ojciec św. długi czas rozmawiał z tym królem i dziękował mu za życzliwość okazywaną stale misyonarzom i za szlachetność, z jaką dla nich budował kościoły. — Pielgrzymka niemiecka, licząca około 200 osób, przybyła do Rzymu d. 27 zm. po zwiedzeniu Loretto i Assyżu. Pomiędzy przybyłymi zauważano księcia Loewenstein, przewodnika pielgrzymki, barona Bodmann z rodziną, hr. Robiano, posła Lingens, kanoników Zehrt i Zacht itd., nadto kilku księży. — Dnia 27 z. m. rozpoczęły się w Propagandzie konferencye Biskupów irlandzkich, których 16 przybyło do Rzymu. Wszystkie znaczniejsze dzienniki angielskie przysłały korespondentów, którzyby donosili o treści i przebiegu narad. Według doniesienia korespondenta *Germanii*, najważniejszym przedmiotem konferencyi ma być kwestya nauczania, a głównie, czy klerycy mogą odbywać swe studya w kolegium Queens; również ma być mowa o nadaniu katol. fakultetom teologicznym prawa udzielania stopni akademickich. Rokowania co do stanowiska Biskupów i duchowieństwa w obec państwa szcze-

gólniejszéj będą wagi dla przyszłości Kościoła w Irlandyi. Największa część Biskupów pragnęłaby zupełnego odłączenia Kościoła od państwa, aby Kościół żadnych nie miał stósunków z państwem. W drukarni watykańskiéj wydrukowano szemata o wszystkich punktach, stanowiących przedmiot obrad i rozdano je Biskupom i komisyom. Nadto Ojciec św. ma porozumieć się osobiście z Biskupami irlandzkimi co do obsadzenia stolicy arcyb. w Dublinie; prawdopodobnem jest, że nie Walsh, który znaczną otrzymał większość głosów, lecz sufragan O'Donnely obejmie rządy. — *Moniteur de Rome* pisze: „Znakomity katolik francuzki p. Herbert-Penlou de Laval, z wielkiem poświęceniem pracujący na rzecz polskich (jakich?!!) misyi został za to od Ojca św. w ostatnim czasie odznaczony i wynagrodzony przez nominacyą na komandora orderu św. Grzegorza W." — Biletami Sekretaryatu Stanu powierzył Ojciec św. Kardynałowi Laurenzi (swemu dawniejszemu wikaryuszowi jener. w Perugii a w Rzymie audytorowi) ważny urząd Sekretarza Memoryałów (który dotychczas po naszym Kardynale Arcypasterzu dzierzył krótki czas zmarły Kard. Lasagni); nadto mianował Papież Kardynała Bianchi członkiem komisyi administrującéj majątkiem Stolicy św., a Kardynałowi Parocchi pozwolił objąć protektorat nad katolickiemi kółkami robotników we Francyi; Mgra Gizzi zaś mianował konsultorem Kongregacyi nadzwyczajnych spraw kościelnych.

Niemcy. Nowy dom dla misyonarzy założony został pod dyrekcyą O. Amrheim w dawnym klasztorze w Reichenbach, w Palatynacie (Pfalz). Dom ten ma na celu kształcić misyonarzy laików, przydawanych do pomocy misyonarzom kapłanom. Nowicyat trwa trzy lata, poczem następują studya techniczne. Jeśli którykolwiek z tych kandydatów objawi życzenie zostania kapłanem misyonarzem, otrzyma potrzebne fundusze na odbycie studyów. Zobowięzuje się przez to służyć sprawie misyi przynajmniéj przez lat 6 pod kierownictwem nowego stowarzyszenia, które się nazywa *Stowarzyszeniem katolickiem niemieckiem misyi zagranicznych.* Polem działania tego towarzystwa będą przedewszystkiem kolonie niemieckie. Ojciec św. potwierdził i pobłogosławił to nowe zacne przedsięwzięcie.

Włochy. Kardynał Arcybiskup neapolitański w szczególniejszy sposób został przez króla odznaczony za bohaterskie poświęcenie podczas ostatniéj cholery. Prefekt miejski wraz z najwyższymi urzędnikami wręczył mu w imieniu króla złoty medal „za wielkie zasługi około dobra publicznego." — Biskupi weneckiéj prowincyi kość. zebrali się dnia 20 bm. w celu narad nad różnemi sprawami karności kościelnéj. Do téj prowincyi należą oprócz patryarchy weneckiego, który jest metropolitą, Biskupi z Werony, Vicenzo, Belluny i Feltre, Ceneda, Chioggia, Concordia, Treviso, Padwy i Adria, Arcybiskup z Udino podlega bezpośrednio Stolicy św.

Hiszpania. Sekretarz Stanu Kard. Jacobini wystósował 15 kwietnia rb. do nuncyusza apostolskiego w Madrycie urzędową notę, w któréj potępia doktryny przez dziennik katol. *El siglo futuro* w artykule z 9 marca 1885 r. pod tytułem *La misma cuestion* (ta sama kwestya) ogłoszone, kompetencyi i jurysdykcyi nuncyuszów i biskupów dotyczące. Jest to ważny dokument, który zapisany będzie w dziejach 19 wieku. Wywołany on został następującem zdarzeniem: W ostatnim liście pasterskim Biskup z Plasencia zaczepił rząd i króla hiszpańskiego tak ostro i niestósownie, że Stolica św. uważała za konieczne zganić to wystąpienie w urzędowéj nocie i wezwać Biskupa i innych dostojników kościelnych do powściągania się od wszelkich politycznych dążności, które obecnemu przez Stolicę św. cenionemu rządowi są nieprzyjazne. Zajście to karlistowskiemi aspiracyami wywołane, spowodowało dziennik *El siglo futuro* po karlistowsku usposobiony do podniesienia téj sprawy w obszernym artykule, w którym namiętność polityczna kazała głosić tak fałszywe doktryny jak: wyższość jurysdykcyi biskupiéj nad nuncyuszami i niezawisłość Biskupów w niektórych względach od Papieża, któréj już od deklaracyi Piusa VI nikt im przyznawać nie mógł. Teologicznie zaczepiono zostało samo Papieztwo w swym prymacie i w swéj najwyższéj władzy rządzenia. Hierarchicznie *Siglo futuro* zapomniał o stopniach obowiązków i praw w Kościele, a wreszcie ze względu politycznego była to taktyka dążąca do obałamucenia opinii i rozbudzenia na nowo uśpionych namiętności. Z tych tytułów wystąpienie dziennika hiszpańskiego nadzwyczajnéj było doniosłości, gdyż zalecało katolikom w interesach stronniczych niesubordynacyą dla Papieża, dla jego rad, przestróg oraz dla rozporządzeń nuncyusza, reprezentanta Pap. Rzym dla tego nie mógł milczeć na akt takiego buntu ze strony katolickiéj, przypominający nie tylko gallikańskie i febroniańskie zasady, ale wznawiający dawno pogrzebaną ideę Kościołów narodowych. Kardynał Jacobini wystósował tedy urzędową notę, w któréj po mistrzowsku, z naukową ścisłością i jasnością wykłada zasady prawa kościelnego o jurysdykcyi i roli nuncyatur, w ich stósunkach z Papieżem i Biskupami, powołując się na sławną *Responsio super nuntiaturis* Piusa VI i na dogmata przez Sobór Watykański o Prymacie Papieża wydane. Niepodobna nam streszczać całego z wielką ścisłością naukową i niezrównaną dyalektyką przeprowadzonego wywodu, w którym wszelkie twierdzenia i zarzuty hiszpańskiego dziennika znakomitą znajdują odprawę, bobyśmy całą długą notę przetłomaczyć musieli, aby nic ważniejszego nie uronić. Powrócimy jednak przy najbliższéj sposobności do téj noty; mając przygotowany do druku artykuł o nuncyuszach, uwzględnić musimy i tę najnowszą odezwę Kardynała, streszczającą wszystko, co o władzy nuncyuszów można powiedzieć. — Dziwić się tylko trzeba, że po Soborze Watykańskim można było jeszcze z podobnemi doktrynami wystąpić. Świadczy to, że błędy religijne i polityczne tak głęboko są zakorzenione, iż lada sposobność na jaw je wydobywa. Ztąd też depesza Kard. Jacobiniego ma ogólne znaczenie, odnosi się do wszystkich krajów, gdyż wszędzie znajdują się ludzie, co sądzą, że lepiéj od Papieża rozumieją interesa wiary, i wolą iść za swemi osobistemi opiniami, gdy Papież nie zgadza się na ich zdanie. Lamenais ma zawsze swoich wyznawców i zwolenników i dla tego z wysokości Stolicy Pap. należało przypomnieć katolikom, że ich pierwszym obowiązkiem jest słuchać nauk Papieża i poddawać się jego rozporządzeniom nie tylko w teoryi lecz i w praktyce. Dodajemy, że kierownik dziennika hiszpańskiego p. Nocedal rozmaitemi wybiegami zwłóczy retraktacyą.

Na akcyą Tow. św. Łukasza złożył ks. Koszutski, prob. i dziekan z Mielżyna 4 M.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.